

LUCJAN BUCHALIK

Cieszyn, Żory

NARODZINY U KURUMBÓW

Informacja o terenie badań

Kraj zamieszkały przez Kurumbów leży na północy Burkiny Faso, w prowincji Soum; południowa część leży w prowincji Bam. Najważniejszymi miejscowościami są: Titao, Pobe–Mengao, Aribinda i Belehede. Dominuje tu równina zbudowana z ubogich skał laterytowych i prekambryjskich skał krystalicznych. Tylko z rzadka wznoszą się niewielkie, silnie zerodowane pagórki.

Spółeczeństwo Kurumbów możemy podzielić na trzy grupy: Pela (zwani też „skalni” — na zachodzie), Karo (znaczy „mający żniwa w październiku” — na wschodzie) i Lurumi (zamieszkujący centrum kraju)¹. Ten ostatni region będzie głównym tematem badań w dalszej części pracy. Nazywać go będziemy Krajem Lurum².

Westerman i Bryan zaliczają Kurumbów do grupy Grusi. Liczebność tych pierwszych szacowana jest na 60–80 tys. osób.

Badania prowadzono w ramach programu „Lurum 2000”, realizowanego w latach 1995–2000. W 1997 roku rozpocząłem badania wśród Kurumbów, wśród których przebywałem do 2000 roku czterokrotnie. Głównym miejscem prowadzenia badań było Pobe–Mengao oraz Bougue, Sisse, Oure, Namsiguya, Zana, Bourzanga, Hite, Ouindiguy, Lessam, Boulleni.

¹ Kurumba Pela zajmują tereny na wschód od Tulfe, Ouendoupoli, Yoro. Kurumba Karo mieszkają wokół Aribinda, Belehede, nazwa ich wywodzi się od przyspieszonych — w stosunku do innych części kraju — żniw odbywających się w październiku. Kurumba Lurumi zamieszkują środkową część kraju, główną miejscowością, a zarazem siedzibą króla, jest Pobe–Mengao.

² Znajduje się tutaj wiele przemieszanych etnicznie wiosek, np.: Petegoli (Kurumba, Rimaibe, Bella, Peule), Baraboule (Kurumba, Rimaibe, Peule), Doudoubangou (Dogon, Kurumba), Digel (Kurumba, Dogon), Lessam (Kurumba, Dogon, Rimaibe, Peule), Dinagourou (Dogon, Kurumba), Hombori (Dogon, Songhay, Kurumba), Guiri (Dogon, Kurumba), Yoro (Kurumba zwani tu Tellem, Dogonowie).

1. Narodziny fizyczne

Małżeństwa zawierają najczęściej osoby bardzo młode (16–18 lat)³. Dziewczęta rodzą swoje pierwsze dziecko w wieku 17 lat, ostatnie zaś nierzadko po ukończeniu 40. roku życia. Wśród rodzących są więc duże różnice wiekowe. Niemniej przygotowania i zachowania dotyczące porodu zawsze są takie same. Występujące różnice dotyczą w zasadzie pierworództwa czy też płci dziecka, a nie wieku matki.

Akuszerka

Narodziny dziecka są wielkim wydarzeniem w rodzinie. Dzieci rodzą się w domu rodzinnym. Kobieta, czując nadchodzące rozwiązanie, prosi o przybycie akuszerki. Rolę akuszerki pełnią starsze, doświadczone kobiety. Zdarza się, że we wsi nie ma akuszerki, wtedy prosi się akuszerkę z sąsiedniej miejscowości. Za wykonaną pracę płaci się jej kosztem prosa.

Po przybyciu akuszerki, kobieta siada na podłodze i opiera się o ścianę. Położna na przemian masuje brzuch rodzącej i opukuje ją z dwóch stron krzyża, powtarzając to trzykrotnie co godzinę. Między masażami dotyka obiema rękoma podłogi znajdującej się pomiędzy rozkraczonymi nogami rodzącej.

Poród

W czasie porodu kilkakrotnie następuje rytualne picie wody, kobieta wielokrotnie zmienia pozycję. Przynosi się jej „białą wodę”⁴ i sos *gombo*, z czego wolno jej zjeść tylko trzy kęsy, każdy po trzykrotnym wprowadzeniu do ust. Jeśli rodząca pochodzi z rodziny muzułmańskiej, przynosi się jej w naczyniu wodę, którą wcześniej wylewano na papier zapisany wersetami Koranu. Podobnie jak w przypadku „białej wody” i sosu *gombo*, zanim rodząca napije się, trzykrotnie dotyka ustami brzegu naczynia. Część ostatniego łyka wypływa na ciało, pozwała wodzie spłynąć, po czym wiedzie naczynie wzdłuż ciała aż do nóg. Tam stawia naczynie na podłodze, skąd akuszerka przesuwając je ku stopom. Wszystkie te gesty powinny przyspieszyć poród. Kiedy jednak poród się opóźnia, po raz kolejny przynosi się małą kalebasę z wodą oraz — jeśli rodząca jest muzułmanką — pewne suszone zioła przywożone przez pielgrzymów z Mekki.

Przed rozpoczęciem porodu kobieta przykłada z rozkraczonymi nogami i przysiadła na stopach, akuszerka od tyłu przysuwa jej niski stołeczek, aby się mogła oprzeć. Podczas porodu akuszerka co godzinę masuje brzuch rodzącej w kierunku pępka. W tym czasie opukuje wielokrotnie rodzącą z dwóch stron

³ Współcześnie zdarzają się małżeństwa zawierane w późniejszym wieku (30 lat i więcej), jest to spowodowane najczęściej migracjami. Młodzi ludzie wyjeżdżają w poszukiwaniu pracy do dużych miast, kiedy się dorobią, wracają i dopiero wtedy zawierają związek małżeński.

⁴ Woda zmieszana z mąką z prosa.

krzyża i kręgosłup, każdorazowo powtarzając to trzykrotnie. Położna przyjmuje dziecko, kładzie je między nogami matki i czeka, aż nie zostanie wydalone łożysko. Po czym matka wstaje, zostaje podchwycona pod pachy przez starszą, stojącą za nią kobietę, trzykrotnie podniesiona i potrząśnięta. Następne czynności wykonywane przez akuszerkę mają charakter czysto higieniczny — obmywa się dziecko, masuje, smaruje⁵. Szczególnie dokładnie czyści się twarz, szyję, uszy, pachy. Tak przygotowane dziecko przekazuje akuszerka innej kobiecie. Rodzącą odwiedzają różne kobiety⁶, w czasie swoich wizyt rozmawiają z rodzącą lub tylko przyglądają się, czasem czuwają drzemiąc. W porodzie nie mogą uczestniczyć kobiety, które jeszcze nie rodziły, oraz teściowa.

Łożysko

Po przygotowaniu dziecka i przekazaniu go którejś z towarzyszących kobiet, akuszerka zajmuje się łożyskiem znajdującym się dotąd w kącie izby. Wkłada się je i wyjmuje sześciokrotnie do starego zniszczonego naczynia, zanim tam ostatecznie — za siódmym razem włożone — nie pozostanie. Około 10 cm powyżej końca pępowiny robi supeł, który wystaje z naczynia. Po czym bierze do ręki ziarna prosa, sorga i innych roślin uprawianych przez kobiety, trzykrotnie wkłada do naczynia, za czwartym razem wrzucając je do środka (dotyczy łożyska chłopca). Tak przygotowane naczynie zamyka się za pomocą zwilżonej ziemi laterytowej i zakopuje w obrębie podwórza. Czynność ta przypomina raczej pogrzeb. Dół, do którego wkłada się naczynie z łożyskiem, nie może być wykopany przez ojca dziecka, może to uczynić któryś z braci ojca. Preferuje się jednak, aby ten dół—grób wykopał ktoś spoza wsi. Zanim naczynie z łożyskiem zostanie wyniesione z domu, podaje się matce kalebasę napełnioną „białą wodą”. Kobieta może ją wypić dopiero po trzykrotnym przyłożeniu do ust. Resztę płynu rozlewa w miejscu porodu.

Dwie zgięte w pół kobiety niosą naczynie z łożyskiem i kalebasę z oślim łajnem. Naczynie wkłada się do dołu—grobu i przysypuje oślim łajnem, dopiero później to wszystko zakrywa się ziemią. Po zakopaniu naczynia kobiety pośpiesznie udają się do domu.

Po zakończeniu tych zabiegów matka opuszcza dom i myje się za parawanem znajdującym się ponad pochowanym łożyskiem, tam też będzie załatwiała swoje potrzeby fizjologiczne. Sytuacja taka będzie trwała przez siedem dni. W czasie kiedy matka się myje, przygotowują dla niej matę, na której kładzie się spódnice. Jedna z kobiet bierze dziecko i trzykrotnie trzyma noworodka nad matą, zanim go na niej położy i przykryje spódnicą (dotyczy chłopca). Po umyciu się matka kładzie się obok swojego dziecka. Kobiety towarzyszące porodowi udają się do domów, ostatnia odchodzi akuszerka.

⁵ Masłem *karite* i ziemią laterytową (bardzo drobną, delikatną).

⁶ Zdarza się, że może ich być nawet do dziesięciu.



Matki z dziećmi, rodzina Sawadogo z Boulleni (marzec 1999 r.). Fot. L. Buchalik



Matka z dzieckiem na targu w Bougue (kwiecień 1998 r.). Fot. L. Buchalik

Zachowania magiczne

Wszystkie zachowania podczas porodu, nie mające natury ginekologicznej, lecz symboliczną, mają przyspieszyć poród. Do zachowań tych należą wspomniane już dotykane rękoma podłogi, wszelkie ruchy skierowane ku dołowi, zlewanie wody po ciele rodzącej. Ustawienie naczyń z napojami na ziemi i przeciąganie ich pomiędzy nogami kobiety. Akuszerka postępuje w swych zabiegach ginekologicznych zgodnie z symbolicznym znaczeniem wydostawania się dziecka z ciała matki, to znaczy wyjściem w kierunku ziemi. Uwidacznia się w ten sposób bliski związek elementów realistycznych z symbolicznymi. Dopiero to połączenie tworzy doskonałość. Magiczno-symboliczne działanie ma taką samą wartość co działanie realistyczne. Czterokrotne powtarzanie wszystkich czynności jest oczywiste, bo chodzi tutaj o sprawy kobiece.

Bardziej skomplikowane wydają się działania symboliczne, związane z czynnościami poporodowymi. Podstawowy problem polega na uznaniu jedności między dzieckiem a łóżyskiem. Łožysko jest integralną częścią dziecka, posiada jego płęć. Dlatego łožysko chłopca jest grzebane po lewej, to jest męskiej stronie domostwa, a dziewczynki po prawej. Łožysko chłopca jest sześciokrotnie na przemian wkładane i wyjmowane z naczyń (2 x 3), zanim ostatecznie w nim pozostanie. Naczynie z łóżyskiem chłopca jest również zamykane za pomocą trzech grudek ziemi. W przypadku łóżyska dziewczynki wszystkie czynności powtarza się czterokrotnie.

Powyższy opis pochodzi z monografii poświęconej Kurumbom, dotyczącej lat sześćdziesiątych (Schweeger-Hefel, Staude, 1970, s. 267–272). Współcześnie niewiele się zmieniło. Kobiety nie chcą rodzić w szpitalu znajdującym się w niezbyt odległym Djibo. Tradycja wyraźnie określa, że dziecko powinno przyjść na świat w domu rodzinnym. Kontakt dziecka ze współczesną medycyną — jeśli poważnie nie choruje — zaczyna się wraz ze szczepieniami, które są obowiązkowe.

2. Narodziny duchowe

Aby nowo narodzone dziecko mogło być uważane w pełni za istotę ludzką, musi mu zostać nadane imię, musi też posiadać duszę — *a birigu*, siłę życiową — *a fele panga*, ducha opiekuńczego, totem, może też być wcieleniem — *a hute*.

Nadanie imienia

Tradycyjne imiona związane były z kolejnością narodzin („pierwszy”, „drugi”, a nawet „ostatni”), dniem tygodnia, w którym dziecko się narodziło („czwartek”, „poniedziałek”). Wpływ na imię miały też cechy indywidualne noworodka.

Imię nadaje się na siódmy dzień po urodzeniu (inf. Sino Sawadogo), rodzina, a także znajomi składają nowo narodzonemu prezenty: ubranka, kosmetyki dziecięce, a także pieniądze. Rodzice natomiast składają ofiary, aby zapewnić dziecku pomyślność. Zdarza się, że ojcami zostają mężczyźni po siedemdziesiątce⁷.

Współcześnie nadaje się imiona⁸ tradycyjne, muzułmańskie, a nawet chrześcijańskie. Dominują jednak imiona muzułmańskie; imiona chrześcijańskie nadawane są najczęściej w starszym wieku. Związane jest to z przejściem na chrześcijaństwo, otoczenie jednak nadal używa w takich sytuacjach pierwotnego imienia muzułmańskiego⁹. Zdarzają się sytuacje odwrotne, kiedy to pierwotnym imieniem jest imię tradycyjne, zainteresowany dodaje sobie imię muzułmańskie¹⁰. Otoczenie używa wtedy obu imion. Dodawanie sobie imion, stosowanie ich zamiennie wprowadza pewne zamieszanie, społeczność lokalna potrafi jednak bezbłędnie określić, o kogo chodzi.

U Dogonów — zamieszkujących Falezy Bandiagary, znajdujące się około 100 km na północ od kraju Lurum — spotykamy podobny mechanizm; pierwszym imieniem nadawanym przez rodzinę jest imię tradycyjne, natomiast oficjalnie zapisane jest imię muzułmańskie. Otoczenie w takiej sytuacji używa również imienia pierwotnego¹¹. Wraz z wiekiem dodają do imienia pewne określenia podkreślające prestiż np. El Hady (pielgrzym), czy też terminy zawodowe¹².

Dusza

Wszystkie dusze określane są mianem *a birigu*. Według Kurumbów „Każde żyjące stworzenie ma duszę, zatem również zwierzę” (Schweeger–Hefel, Staudé, 1970, s. 116). Także rośliny mają duszę, szczególne znaczenie mają dusze roślin uprawnych. Tylko kamienie nie posiadają duszy. Dusza nie jest umiejscowiona w jakiejś konkretnej części, zajmuje całe ciało, znajduje się w nim już od urodzenia dziecka. Dusza jest synonimem życia ludzkiego (inf. Almisi Sawadogo)¹³.

Czy człowiek może mieć kilka dusz? Trudno tutaj o precyzyjną odpowiedź na pytanie — ile dusz ma człowiek? W latach sześćdziesiątych austriaccy

⁷ Sino Sawadogo (ur. 1923 r.), animista, szef ziemi, został po raz kolejny ojcem w lutym 2000 roku.

⁸ Imiona żeńskie: Ranata, Aoua, Yabiri. Imiona męskie: Daogo, Barke, Masogo, Boulia, Bonseba, Manaa, Kirsyamba, Noga.

⁹ Mousa — Samuel Sawadogo (ur. 1968 r.) z Mengao pochodzi z rodziny szefów ziemi, został chrześcijaninem, kiedy prowadził pijalnię piwa, później przestał prowadzić pijalnię, został muzułmaninem i wziął sobie drugą żonę. Bourema — Emanuel Bourema (ur. 1945 r.) z Sabce, prowadzi bar, przeszedł na chrześcijaństwo ze względu na uprawiany zawód.

¹⁰ Palogoba — Oumar Sawadogo (ur. 1930 r.) z Kourpele, obecnie muzułmanin, pełni funkcję szefa ziemi, właściwe dla animistów.

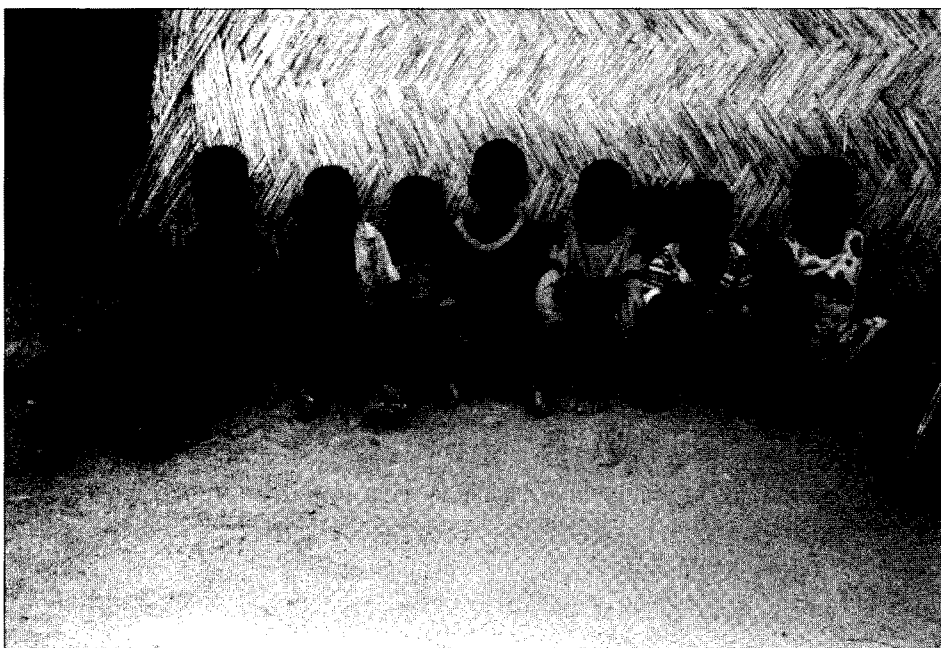
¹¹ Mousa — Amdaga Saye (ur. 1965 r.) z Tireli jest animistą, prowadzi mały „hotelik”.

¹² Ouremi Harouma mistrz krawiecki [list do autora].

¹³ Almisi Sawadogo (ur. 1926 r.), animista, z jego rodziny wywodzą się szefowie ziemi.



Chłopcy najczęściej marzą o rowerze (listopad 1999 r.). Fot. L. Buchalik



Dzieci z Mengao (styczeń 2000 r.). Fot. L. Buchalik

etnolodzy, Annemarie Schweeger–Hefel i Wilhelm Staude — prowadzący badania w kraju Lurum — nie potrafili dociec, ile w rzeczywistości — według Kurumbów — człowiek ma dusz. Odpowiedzi oscylowały między jedną a czterema duszami. Wcześniejsze badania przeprowadzone z kolei przez francuskich etnologów — Marcela Griaule’a i Germaine Dieterlen — w latach trzydziestych udowadniały, że człowiek ma jedną duszę (Griaule, Dieterlen, 1942).

Wcielenie

W Lurum nazywa się *a hute*, zaś w okolicy Aribinda *a ligam* (Griaule, Dieterlen, 1942, s. 10). Podstawowa różnica między duszą a wcieleniem polega na tym, że każdy człowiek ma duszę, lecz nie każdy człowiek jest wcieleniem innego człowieka, najczęściej przodka.

Siła życiowa

Zwana w języku moore¹⁴ *zili*, a w języku kurunfe *a dubay* (Griaule, 1941, s. 9) lub *a budey* (Griaule, Dieterlen, 1942), zaś w samym Lurum *a fele panga* (*a panga* — siła; *a fele* — życie) zdaje się nie odgrywać ważniejszej roli w życiu metafizycznym człowieka — dlatego też nie będę się tym problemem szerzej zajmował. Bez niej — oczywiście — nie można żyć. Posiadanie siły życiowej oznacza po prostu, że osoba żyje, umarli jej nie posiadają (Almisi Sawadogo).

Duchy opiekuńcze

Zwane są w języku moore *kinkirsi* (l.p. *kinkirga*) (Aleksandre, 1935), w języku kurunfe *a kirenkanga* (l. mn. *a kirenne*) (inf. Almisi Sawadogo). Posiada je każdy człowiek i każde zwierzę, mogą być dobre albo złe (Griaule, 1941, s. 8). Często w buszu można znaleźć ślady działalności *a kirenkanga*¹⁵, kiedy coś ich zadziwi lub przeszkadza w podróży, mówią, że to ich sprawka. Żartobliwie mówią też na dzieci, że są *a kirenkanga*, szczególnie kiedy coś spsocą (Adama Sawadogo)¹⁶.

Totem

Każdy człowiek posiada swój totem dziedziczony w linii męskiej — jest to totem rodowy przechodzący z pokolenia na pokolenie. Znaczniejsze rodziny

¹⁴ Język otaczającego i dominującego na północy Burkiny Faso plemienia Mossi.

¹⁵ Na temat duchów opiekuńczych patrz też: Dim Delobsom, *Les secrets des sorciers noirs*, Paris, 1934, s. 48n oraz Louis Tauxier, *Le noire du Yatenga*, Paris, 1917, księga VIII.

¹⁶ Adama Sawadogo (ur. 1964), pochodzi z rodziny szefów ziemi, muzułmanin.

mogą mieć więcej totemów, chodzi tu głównie o ród królewski Konfe (lew, krokodyl)¹⁷. Są także totemy dziedziczone w linii matki, nie przechodzą one jednak z pokolenie na pokolenie, co jest podstawową różnicą między tymi totemami (inf. Almisi, Sino, Adama Sawadogo). Totemy takie związane są z jakimś wydarzeniem, które miało miejsce w czasie, kiedy matka była w ciąży. Urodzone wtedy dziecko oraz każde następne noszą taki totem, odnoszą się do niego z takim samym szacunkiem i bojaźnią jak do totemu dziedziczonego w linii ojca.

Totemem rodziny Sawadogo dziedziczonym w linii męskiej jest hiena. Adama Sawadogo ma dwa totemy: ojcowski — hienę i matczyzny — węża boa; jest myśliwym, lecz nigdy nie poluje na te zwierzęta. Kiedy w buszu spotka hienę — „popatrzymy na siebie i każdy idzie w swoją stronę”, nigdy żadna hiena nie zaatakowała członka rodziny Sawadogo, zaś żaden Sawadogo nie skrzywdził hieny (Adama Sawadogo).

3. Dusza — *a birigu*

Liczebność dusz

W latach sześćdziesiątych poważnym problem było określenie ilości dusz posiadanych przez człowieka. Najczęściej mówiono o dwóch duszach bytujących w każdym człowieku. „Jedna przebywa w grobie i płacze, w końcu idzie do Boga (*dofere*). Druga zostaje na ziemi, zmienia miejsce pobytu i powraca od czasu do czasu do chaty z ołtarzem rodzinnym (*akarai-dan*). Duszę taką widuje się czasem na szlaku” (Schweegee-Hefel, Staude, 1970, s. 116). W trzydzieści lat później problem wielu dusz już nie istnieje. Obecnie Kurumbowie wyraźnie określają, że człowiek posiada jedną duszę (inf. Almisi Sawadogo) — jest to niewątpliwie wpływ islamu na ich kulturę duchową. Dusza ma płeć i imię takie, jakie nosi człowiek, jest jego wiernym odwzorowaniem — fotografią.

Choroba

Choroba człowieka spowodowana jest wcześniejszą chorobą jego duszy — występuje zgodność między duszą i ciałem. Zdarza się, że dusza ucieka w busz, dzieje się tak w czasie snu, kiedy sama wychodzi z ciała „na spacer” i dobro-

¹⁷ Zakazy dotyczące totemów królewskich dotyczą całego ludu. Nie wolno na te zwierzęta polować, co prawda lwów już tutaj nie ma, ale krokodyle żyjące w wysychających stawach cieszą się szacunkiem. Jeśli w ciągu dnia niczego nie upolują, nocą przychodzą do wsi i mogą wyrządzić szkody. Mieszkańcy jednak nie polują na nie, ograniczają się tylko do zamykania zwierząt domowych w zagrodach.

wolnie doń wraca. Gorsza sprawa, kiedy człowiek jest chory i leży w domu, dusza wychodzi do buszu i musi zostać sprowadzona. Gdyby ktoś wtedy zobaczył duszę, to „chory nie wyzdrowieje i nie wstanie z łóżka”. Dusze często płaczą. Informatorzy twierdzą, że „kiedy jesteś umierający, dusza może opuścić ciało i wtedy płacze. Może nawet kogoś przestraszyć”. W takich sytuacjach najlepiej udać się do specjalisty, który może sprowadzić duszę do cierpiącego (inf. Almisi Sawadogo).

Szczególne zdolności w sprowadzaniu dusz z buszu mają przedstawiciele rodziny Sawadogo¹⁸. Chory, aby wyzdrowieć, udaje się do Sawadogo, zabiera z sobą parę kurcząt i nową kalebasę z pokrywką. Jeśli choroba jest już poważnie zaawansowana i chory nie może iść o własnych siłach, robi to ktoś z jego rodziny. Sawadogo udaje się do buszu, szuka płaczącej duszy, zamyka ją w kalebasie i przynosi choremu, który dzięki temu zdrowieje. Bardziej skomplikowana sprawa występuje wtedy, kiedy dusza wejdzie w termitierę. Wtedy nie ma już ratunku, chory musi umrzeć. Jeżeli jednak Sawadogo spotka duszę, zanim ona wejdzie do termitiery, prowadzi się tam osła, który umiera w zastępstwie człowieka. Zamiast osła można też ofiarować duszę konia. Chory może żyć jeszcze nawet do trzech lat (Schweeger–Hefel, Staude, 1970, s. 115).

Dusza po śmierci

W latach sześćdziesiątych Kurumbowie uważali, że po śmierci jedna dusza — nie precyzowali która — idzie w odległe od Mengao miejsce, leżące gdzieś na zachodzie. Tam też podążają wszystkie dusze, tak ludzi, jak i zwierząt. Podobne wyobrażenia na ten temat mają sąsiadujący z nimi Mossi (Schweeger–Hefel, Staude, 1970, s. 117). Obecnie ich poglądy niewiele się zmieniły. Uważają, że po śmierci dusza „znika”, nie widzi się jej, odchodzi do *Pilimpiku*¹⁹, w języku moore *Kienkulugu*, co oznacza „dusza odeszła”. Jest to ich odpowiednik raju, zbudowany jak ziemski świat ludzi. Mieszkają w domach, mają tam nawet swój targ. Tam osoby będące jasnowidzami mogą rozmawiać z duszami (inf. Almisi i Sino Sawadogo). „Można tam spotkać dusze, które przechadzają się obok żywych”. Zwykli ludzie mogą oglądać dusze przodków we śnie (inf. Almisi Sawadogo).

Nie potrafią sprecyzować, w której części ciała mieszka dusza. Uważają, że „dusza jest w życiu mentalnym człowieka” (inf. Almisi i Sino Sawadogo).

¹⁸ Sawadogo według mitologii byli pierwszymi ludźmi na ziemi, tworzą najstarszą warstwę społeczności — Nioniosi, czyli autochtoni. Uznawani są za władców–szefów ziemi, mają zdolności jasnowidzenia i sprowadzania deszczu. Według Kurumbów z Aribindy „wszyscy Nioniosi nazywają się Sebogo (wiatr) lub Sawadogo (chmura)” (Dieterlen, 1939, s. 183).

¹⁹ Pilimpiku jest nazwą w języku Kurumba. Znajduje się ok. 130 km od Mengao w okolicy Yako (na trasie Ouahigouya — Ouagadougou).

Dusza dziecka

Tak scharakteryzowaną duszę posiada jeszcze nie narodzone dziecko; nie wiadomo, w którym momencie płód otrzymuje duszę, niemniej posiada ją już przed narodzeniem. Wynika to ze stwierdzenia, że dusza nie narodzonego dziecka jest nieszkodliwa, w przeciwieństwie do duszy matki (Schweeger–Hefel, Staude, 1970, s. 116). Z badań przeprowadzonych przez Griaule’a i Dieterlen wynikało, że gdy rodzi się dziecko, to prawdopodobnie cień, czyli dusza zmarłego, wnika w nie. Dusza ta uwalnia się z ciała dziadka, pradiadka lub brata dziadka dopiero po trzech latach od momentu śmierci. Chodzi tu jednak nie tyle o duszę, co o wcielenie. Zresztą sami Francuzi mówili, że dusza ta nazywa się *a hute* — wcielenie (Griaule, Dieterlen, 1942, s. 10). Współcześnie uważają, że „jeśli tylko ktoś pojawi się na ziemi, ma swoją duszę już w pierwszych sekundach i minutach” (inf. Almisi Sawadogo).

Śmierć ciężarnej

Poważnym problemem dla społeczności jest śmierć kobiety będącej w ciąży. Wywołuje to ogromne wrażenie, rodzi skojarzenie potępienia i przekleństwa. Aby zażegnać niebezpieczeństwo, które może dotknąć całą społeczność, należy wykonać szereg obrzędów. Sytuacja jest tak poważna, że nawet kobiety muszą złożyć ofiarę z „białej wody”, sezamu czy też prosa²⁰ (inf. Almisi Sawadogo).

Kobiety zmarłej przed rozwiązaniem nie można grzebać w ziemi z dzieckiem w łonie. Legendy mówią o pewnej starej kobiecie, której córka zmarła, będąc w ciąży; prosiła ludzi z wioski o pomoc, nikt jej jednak nie udzielił. Wtedy stara kobieta przeklęła mieszkańców wioski, mówiąc, że kto pochowa zwłoki ciężarnej kobiety w ziemi, sprowadzi na siebie i swoją rodzinę nieszczęście, a ziemia przestanie rodzić. Sama pochowała zmarłą córkę w szczelinie baobabu. Dlatego Kurumbowie nie grzebią nigdy kobiety z płodem w łonie. Przed jej pogrzebem płód musi zostać wyjęty, w latach sześćdziesiątych zajmował się tym Sidibe Deba Boena z Mengao. Gdyby jednak pochowano kobietę bez oddzielenia dziecka²¹, Asendesa²² musiałby złożyć ofiarę ciałopalną — co jest ewenementem w ich kulturze (Schweeger–Hefel, Staude, 1970, s. 92).

Problem z oddzieleniem dziecka od ciała matki związany jest ze złożeniem ofiary. Inną ofiarę składa się za kobietę, inną za mężczyznę. Grzebiąc dziecko w ciele matki, nie wiedzą, czy to chłopczyk, czy dziewczynka, tym samym nie

²⁰ Kobiety nie składają ofiar ze zwierząt.

²¹ Trędotwórcy również nie można grzebać w ziemi, lecz w baobabie. Nieprzestrzeganie tej zasady byłoby obrazą dla ziemi i Asendesa musiałby złożyć ofiarę.

²² Asendesa — potocznie określany jako szef ziemi lub pan ziemi (j. kurumba: *a sende* — ziemia; *sa* — właściciel), pochodzi z rodziny Sawadogo.

wiedzą, jaką złożyć ofiarę. Operacja oddzielenia matki od dziecka ma głównie na celu ustalenie płci i rodzaju ofiary, jaką trzeba złożyć za zmarłe dziecko.

Śmierć kobiety ciężarnej niesie z sobą jeszcze jedno zagrożenie. Dusza takiej kobiety poruszająca się w trąbie powietrznej może wniknąć do brzucha innej ciężarnej kobiety i spowodować jej śmierć, może również szkodzić mężczyźnie, gdy wejdzie w jego ciało.

Zabieg

Sidibe Deba Boena odgrywał w Mengao i jego okolicach²³ wyjątkową rolę w pochówku kobiety zmarłej z płodem w ciele. Uważał, że potrafi wydobyć dziecko w całości, nie uszkadzając ciała matki. Austriaccy etnolodzy badający to zjawisko na początku lat sześćdziesiątych nie dawali wiary temu, że możliwe jest wyjęcie dziecka z ciała matki bez uszkodzenia jednego z nich.

W 1962 roku mogli zaobserwować taką operację wykonywaną przez wspomnianego Boena. Przychodząc do zagrody zmarłej, zażądał on przyniesienia psa i nowej kalebasy, do której włożył przyniesione z sobą „lekarstwo”; następnie zabito psa i jego krew wiano do kalebasy. Tak powstała ciecz wylano wokół chaty, gdzie znajdowały się zwłoki. Wszedł do środka i nagię zwłoki znowu polał cieczą; powtarzał tę czynność czterokrotnie²⁴, po czym kobieta „urodziła” dziecko.

Współczesna medycyna uznaje takie wydarzenie za niewiarygodne. Trudno też stwierdzić, czy całość operacji mogli etnolodzy obserwować, czy Boena pozwolił im wejść do chaty. Niewykluczone, że miały miejsca jakieś zdarzenia, których etnolodzy nie mogli obserwować. Zasadnicze składniki owego tajemniczego lekarstwa są znane²⁵ — trudno jednak wypowiadać się na temat samej operacji.

Pogrzeb

Po „urodzeniu” dziecka kładzie się go na brzuchu zmarłej matki i przykrywa chustą. Wtedy przychodzą zwołani ludzie, aby zobaczyć, czy operacja się powiodła. Zdejmuje się słomę ze strzechy chaty i dzieli się ją na cztery części. Przynosi się zabitego wcześniej psa. Za pomocą czterech wiązek słomy opala się sierść psu. Odcina się mu cztery nogi, ogon i głowę, którą kładzie się na piersi zmarłej. Ogon pod głowę, a łapy wokół głowy. Tak przygotowane ciało przynosi się do grobu. Po ceremonii chata i jej zawartość staje się własnością Boena, rodzina nie dziedziczy niczego. Boena oczywiście przekazuje coś ze

²³ Na pozostałych obszarach Lurum inni przedstawiciele rodziny Boena pełnili takie funkcje.

²⁴ Czwórka jest symbolem kobiecości.

²⁵ Boena sprzedał etnologom produkty niezbędne do produkcji „lekarstwa”, lecz zostały one później skradzione i nie poddano ich analizie chemicznej.

spadku dzieciom, bo tylko one mogą jeść to, co należało do ich matki²⁶. Pozostawione rzeczy uważa się za prezent Boena, a nie spadek po matce (Schwee-eger–Hefel, Staude, 1970, s. 122–123).

Współcześnie trudno spotkać się z tego typu operacjami, nawet potomkowie rodziny Boena nie chcą na ten temat rozmawiać (inf. Boena Barke)²⁷. Nie udało się stwierdzić, czy współcześnie wykonują takie zabiegi, czy nie, a jeśli ich nie wykonują²⁸, to jakie składają ofiary, aby nie dopuścić do skalania ziemi.

Nadal jednak funkcjonuje specjalny cmentarz²⁹ dla osób tragicznie zmarłych³⁰ i kobiet w ciąży. Miejsce to budzi strach u mieszkańców i kategorycznie odmawiają tam wejścia. Usytuowany jest daleko poza wsią, w przeciwieństwie do „normalnych” cmentarzy znajdujących się na terenie wsi nieopodal domostw (inf. Hamado Sawadogo)³¹.

Śmierć ciężarnej u Dogonów

Z podobnymi wierzeniami spotkać się można także u — spokrewnionych z Kurumbami — Dogonów. Również oni interpretują tę śmierć jako potępienie czy przekleństwo³². Dla zamieszkujących urwiska skalne miejscem pochówku są grotty skalne, natomiast Dogonowie mieszkający na równinach umieszczają ciała w wydrążonym pniu baobabu.

Pochówkiem i tutaj zajmują się specjalnie do tego celu wyznaczone osoby, składa się w ofierze kozę i kurczaka. Ciało owija się białymi bawełnianymi pasami — w przypadku normalnego pogrzebu do tego celu używa się specjalnych koców pogrzebowych — i kondukt pogrzebowy udaje się na cmentarz. Tak jak u Kurumbów, tak i tutaj dla kobiet zmarłych w ciąży wydzielony jest specjalny cmentarz. Po przybyciu na miejsce pochówku ciało składa się w ziemi. Następnie za pomocą ostrego noża lub brzytwy wykonuje się rozległe nacięcie na brzuchu zmarłej, wyjmuje się dziecko i stwierdza jego płeć. Matka zostaje pogrzebana, a obok niej dziecko. Zamyka się wejście do grobu i znowu składa się ofiarę z kozy i kurczaka. W sumie składa się ofiarę z czterech zwierząt. Wdowiec nie może opuścić swojego domu przez okres trzydziestu dni, jeśli dziecko było chłopcem, i czterdziestu dni, jeśli dziewczynką (Ortoli, 1941, s. 1–3).

²⁶ W spadku są najczęściej produkty żywnościowe oraz rzeczy osobiste (stroje, ozdoby).

²⁷ Boena Barke (1925–1998) pełnił funkcje kapłana Kesu, uważany za autorytet rodziny Boena.

²⁸ Przeszkodą mogą być zakazy administracyjne, jak i islam zakazujący beczeszczania ciała ludzkiego.

²⁹ Asanpogbawhuboy — 2 km na zachód od Mengao.

³⁰ Za tragicznie zmarłe uznaje się osoby zmarłe w trakcie podróży, wskutek wypadków (np. upadek z baobabu).

³¹ Hamado Sawadogo (1958–1997), pochodził z rodziny szefa ziemi, dobrze zorientowany w kulturze i tradycji Kurumbów.

³² Podobne odczucia wywołuje śmierć trędowatych.

Zwyczaj oddzielania dziecka od ciała matki był trudny do zaakceptowania dla muzułmanów. W kwietniu 1940 roku miał miejsce konflikt na tym tle. W wiosce Belma zmarła, będąca w ciąży, żona Dogona — muzułmanina. Została pochowana na cmentarzu muzułmańskim w sposób właściwy dla muzułmanów, a nie w sposób wyżej opisany — właściwy dla animistów. Natychmiast podniosła się wrzawa w całym regionie, który poczuł się zagrożony w wyniku pogwałcenia zwyczaju. Zbezczeszczona w ten sposób ziemia mogła stać się bezpłodna, czego obawiali się animiści. Szefowie wioski nie byli w stanie zażegnać konfliktu, bowiem wdowiec był muzułmaninem i nie można mu było narzucić tradycyjnych zwyczajów. Po awanturach obie zwaśnione strony, to jest animiści i muzułmanie, doszły do porozumienia. Animiści, aby nie uznano ich za tych, którzy zawinili w tym zajściu, i tym samym ich ziemia nie stała się bezpłodna — mieli złożyć stosowną ofiarę. W mniemaniu animistów winni byli muzułmanie i oni powinni być ukarani bezpłodnością ziemi (Ortoli, 1941, s. 72). Muzułmanie natomiast obawiali się zbezczeszczenia zwłok, co mogło pociągnąć za sobą gniew boży. Uniknięcie tradycyjnego zabiegu uchroniło ich od kary.

4. Wcielenie — *a hute*

Zupełnie innym niż dusza *a birigu* jest pojęcie wcielenia *a hute*. O ile każda istota żywa musi mieć duszę, o tyle nie każda musi być czymś *a hute*. Możemy dostrzec dość duże różnice pomiędzy *a hute* ludzi i zwierząt oraz roślin. I jedne, i drugie związane są z odradzaniem się życia. Rośliny odradzają się co roku i w zasadzie nie mają cech indywidualnych, dlatego częściej mówi się o *a hute* roślin niż zwierząt, które nie odradzają się tak często, a mają wiele cech indywidualnych, oraz ludzi.

Rozpoznawanie

Wcielenie rozpoznaje się bardzo prosto, „na przykład: jeśli ktoś żył bez palca, ręki, ucha, oka. Kiedy umiera, po jego śmierci pojawia się w tejże rodzinie dziecko, któremu również brakuje tej samej części ciała. Rozpoznaje się, że to *a mana a hute* (inf. Almisi Sawadogo). Takie dziecko jest *a hute* swojego przodka, który mógł umrzeć nawet 20–30 lat wcześniej. Dusza nie może wrócić w ciele nowo narodzonego dziecka; może to zrobić tylko *a hute*. Kiedy człowiek umiera i jest mu dana szansa powrotu na ziemię w ciele dziecka — to jest *a hute*. Zjawisko to występuje bardzo rzadko, jeden na tysiąc, może też się zdarzyć, że w wiosce nie będzie ani jednego *a hute*. Nie potrafią powiedzieć, czy ziemia ma duszę, wiedzą natomiast, że na pewno nie ma *a hute*. Bowiem nie ma drugiej ziemi, jest tylko ta jedna konkretna, na której żyjemy.

U Dogonów spotykamy podobne przekonania. Człowiek może mieć swoje wcielenie, niezależnie od posiadanej duszy. Zdarza się to stosunkowo rzadko, wówczas w ciało nowo narodzonego dziecka może wcielić się dawno zmarły przodek. Tak na przykład uważa się, że Gadioula Dolo³³ jest wcieleniem jednego z przodków, który pełnił ważne funkcje społeczne. Sądzone, że kiedy dorośnie, obejmie funkcje piastowane przez przodka, ten jednak został muzułmaninem i jak dotychczas nie pełni żadnych istotnych funkcji (inf. Jacek Łapott).

Wcielenia roślin

Inna sytuacja jest z roślinami — posiadają duszę i *a hute*. „Na przykład jeśli w tym roku zbierasz plony, w następnym je sadzisz — to jest *a hute* (inf. Almisi, Sino Sawadogo). To ostatnie zdanie może nam przybliżyć to pojęcie. *A hute* nie jest wędrówką (w rozumieniu wędrówki dusz), lecz odradzaniem się życia. Rolnikowi łatwo to rozpoznać, wszak co roku na polu wyrasta takie samo proso. Bydło posiada już wiele cech indywidualnych i nie tak łatwo można spotkać dwa identyczne osobniki.

Pojęcia tego nie należy mylić z hinduskimi wcieleniami czy też reinkarnacją. Jest pojęciem właściwym dla danej kultury. Możemy je raczej łączyć z obserwacją przyrody, Kurumbowie są przecież rolnikami i znają cykl corocznego odradzania się życia. Wymaga to jednak prowadzenia dalszych badań, w aktualnej literaturze oprócz błędnej wzmianki u Griaule’a i Dieterlen (1942) nie ma żadnych wiadomości na temat *a hute*.



Dziewczęta z Pobe-Debere, w czasie inicjacji, ze świeżymi jeszcze śladami skaryfikacji (marzec 1997 r.). Fot. L. Buchalik

³³ Urodzony w 1958 roku, zamieszkały w Sanga.

BIBLIOGRAFIA

- Aleksandre R. P.
1935 *Dictionnaire moore-français*, Paris.
- Dieterlen Germaine
1939 *Note sur les Kouroumba du Yatenga Septentrional*, „Journal de la Société des Africanistes”, t. 9, ss. 18–189.
- Griaule Marcel
1941 *Le Donfe des Kouroumba*, „Journal de la Société des Africanistes”, t. 11, ss. 7–20.
- Griaule Marcel, Dieterlen Germaine
1942 *La Mort chez les Kouroumba*, „Journal de la Société des Africanistes”, t. 12, ss. 9–24.
- Ratajski Lech
1966 *Afryka*, Warszawa.
- Schwegeer-Hefel Annemarie, Staude Wilhelm
1970 *Die Kurumba von Lurum*, Wien.
- Ortoli Henri
1941 *Le decès d'une femme enceinte chez les Dogon de Bandiagara*, „Bulletin de l'Institut Français d'Afrique Noire”, t. 3–4, ss. 64–73.
- Westermann D, & Bryan D. W.
1970 *The languages of West Africa*, t. 2, London.

Lucjan Buchalik

THE BIRTH OF A KURUMBA

(Summary)

The article discusses field research conducted by the author in Burkina Faso among the Kurumba. The material has been grouped into four sections: 1. Physical birth; 2. Spiritual birth; 3. Soul — *a birigu*; 4. Embodiment — *a hute*. Writing about physical birth the author presents the role of midwife, the birth itself, treatment of the placenta and magic rituals during birth. Spiritual birth comprises name giving, recognition of guardian spirits and acceptance of totems. The section on soul carries information on the number of souls that a person has, their connections with illness, the soul's fate after death, the soul of a child and the death of a pregnant woman. Embodiment can be experienced by both people, animals and plants. People relatively rarely are embodiments of their dead ancestors. Plants, on the other hand, which have fewer individual features, are more often treated as embodiment of previously existing plants. Embodiment — *a hute* among the Kurumba is not transmigration as transmigration of souls but a rebirth.